

Warszawa, 15 września 2017

**Recenzja rozprawy doktorskiej Pana Ernesta Wyciszkiewicza
pod tytułem
Współzależność energetyczna Unii Europejskiej i Federacji Rosyjskiej,
napisanej pod kierunkiem prof. dra hab. Marka Pietrasia**

W przewodzie doktorskim Pana magistra Ernesta Wyciszkiewicza prowadzonym na Wydziale Politologii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie zostałem poproszony o sporządzenie recenzji na podstawie manuskryptu rozprawy pod tytułem „Współzależność energetyczna Unii Europejskiej i Federacji Rosyjskiej”.

Problem badawczy

Przedstawiona do recenzji praca doktorska jest monografią i studium przypadku poświęconym problemowi współzależności energetycznej. Przypadek poddany analizie w rozprawie to dynamicznie zmieniające się w ciągu ostatnich kilkunastu lat relacje polityczne i gospodarcze w obszarze energii między Unią Europejską, a Federacją Rosyjską.

Hipoteza główna pracy została dobrze osadzona we wstępie. Zakłada ona, że zasadnicze znaczenie dla współzależności ma kategoria jakościowa kosztów politycznych, choć także społecznych i naturalnie gospodarczych, których skłonność do ponoszenia ma charakter asymetryczny i jest podstawowo związana z naturą systemu politycznego, w którym ocena współzależności jest przeprowadzana. Taki sposób postawienia problem natychmiast rzuca Autora w obszar zasadniczej odmienności systemów politycznych Federacji Rosyjskiej i Unii Europejskiej. Można by powiedzieć, że oba te organizmy polityczne różnią się tak bardzo, jak tylko współczesne organizmy świata międzynarodowego w ogóle różnić się mogą. Z jednej strony mamy do czynienia z oczywistą różnicą co do wartości politycznych: demokracja liberalna i versus narastający autorytaryzm. Z drugiej i ważniejszej jednak

strony, mamy do czynienia z zasadniczą różnicą ontologiczną obu organizmów, to jest: UE jako byt wyrastający ze stosunków międzynarodowych i dlatego oparty na prawie traktatowym, z którego nie potrafi i nie chce uciec *versus* Rosja jako klasyczne państwo narodowe, acz rozległe terytorialnie i etnicznie, a formalnie funkcjonujące jako federacja.

Tym samym, ocena asymetrii współzależności energetycznej nie może uciec, i Autor słusznie podkreśla konieczność takiego podejścia, od klarownego zestawienia różnic pomiędzy oboma podmiotami; różnic, które zasadniczo wpływają na ocenę współzależności energetycznej istniejącej pomiędzy nimi.

Jedną z zasadniczych konsekwencji tej różnicy jest jej skutek dla zdolności myślenia, formułowania polityki oraz działania w kategoriach strategicznych. Bez względu na stopień trudności myślenia strategicznego, związanych z procesami globalizacji, Moskwa nie ma z tym zasadniczego problemu. Tymczasem, bez względu na naturę procesu integracji, ze swej istoty należącego do procesów globalizacji, Unia Europejska nie jest tworem zdolnym do w pełni autonomicznego (to jest oderwanego od woli politycznej jej państw członkowskich) myślenia strategicznego. Nie umożliwiło to jej ani powołanie Wysokiego Przedstawiciela ds (Javier Solana), ani jego późniejszych nominacji po wejściu w życie traktatu lizbońskiego (Catherine Ashton, Federica Mogherini), ani też instytucjonalne wsparcie tych ostatnich przez Europejską Służbę Działań Zewnętrznych.

Kontekst teoretyczny

Sposób, w jaki rosnąca współzależność wpływa na relacje między UE i jej państwami członkowskimi a Rosją, nie jest prostą funkcją wzrostu powiązań ilościowych, ale asymetrii występujących na gruncie wrażliwości i podatności zaangażowanych aktorów na zmiany warunków współpracy, oraz zależnego od cech strukturalnych uczestników relacji (ustrój, instytucje, system gospodarczy) sposobu kalkulacji kosztów politycznych, społecznych i ekonomicznych związanych z zerwaniem lub ograniczeniem relacji. Wskaźniki gospodarcze pełnią ważną funkcję pomocniczą, natomiast kategorią podstawową dla dokonania pomiaru wspomnianej asymetrii są akceptowalne koszty polityczne zmiany stanu relacji i sposób ich szacowania przez strony

Recenzent należy do grona tych analityków sceny międzynarodowej, którzy mają skłonność do poszukiwania znaczenia instytucjonalizacji relacji międzynarodowych. Tym samym, w pracy zabrakło mu odniesień kontekstowych i teoretycznych do znaczenia, jakie współczesna instytucjonalizacja tych stosunków może mieć dla współzależności energetycznej. Należy bowiem uznać, że w wymiarze OECD Międzynarodowa Agencja Energii, a w wymiarze integracji europejskiej Unia Europejska niosą ważną wartość instytucjonalizowania współzależności energetycznej.

Autor wprowadzie odnotowuje istotną rolę organizującą reakcje państw zachodnich na embargo i kryzys paliwowy lat 1970 (przypis 39 na str. 39), lecz czyni to za ledwie *en passant* w ramach rozważań o złożonej współzależności wg Ney'a i Keohane'a oraz - co bardziej znaczące - w kontekście wysiłków USA w celu budowy MAE, jako zorganizowanej odpowiedzi państw zachodnich, importerów ropy naftowej (str. 72).

Jednak Autor słusznie odnotowuje pewne szczątki instytucjonalizacji współzależności energetycznej jakie można zaobserwować w relacjach pomiędzy Rosją a Unią Europejską, bo wszak ani OECD, ani sama UE nie dostarcza takich ram dla relacji energetycznych Rosja - UE, pomimo pewnych prób rozciągającego rozumienia *acquis communautaire*, jakie podejmowano w tej mierze w ciągu lat 90. XX wieku. Takiej szczątkowej instytucjonalizacji dostarcza rzeczywiście proces Dialogu energetycznego pomiędzy UE a Rosją. I rzeczywiście instytucjonalizacja ta zdaje się nie mieć większego znaczenia.

Rozwijając ten kontekst warto byłoby zbadać, czy Światowa Organizacja Handlu (WTO) nie mogłaby być rozumiana jako wymiar instytucjonalizacji współzależności energetycznej w relacjach Rosja - UE, oczywiście byłaby to instytucjonalizacja szczątkowa. Lecz przecież nadal warta analizy.

Interesująca byłaby kategoria skłonności do współzależności, a tę można byłoby rozumieć, jako subiektywne postrzeganie tego, czy długoterminowa współzależność będzie prowadziła do zależności jednostronnej, czy też może przynieść jakieś korzyści w układzie symetrycznym lub asymetrycznym.

Zdaniem Autora, asymetryczne oddziaływanie skutków / kosztów ewentualnego kryzysu oddziałuje na zdolność do ewentualnej kooperacji państw członkowskich UE. W jego opinii, współpraca pozwala na lepsze przetrwanie kryzysu, lecz jego skutki są szersze geograficznie (obejmują większą liczbę państw), podczas gdy ewentualne niepodjęcie

współpracy przez państwa członkowskie w obliczu kryzysu powodowałoby jego pogłębienie dla kilku państw, przy ograniczeniu skali (str. 219).

Warto w tym przypadku odnotować, że polski projekt Europejskiego Traktatu Bezpieczeństwa Energetycznego (2006) był właśnie nakierowany na zaadresowanie problemu asymetrii naturalnie występującej w problematyce współzależności energetycznej, szczególnie w relacjach UE - Rosja, a może najbardziej w relacjach pomiędzy wschodnimi członkami UE a Federacją Rosyjską właśnie, co tym samym przyczynia się właśnie do pogłębienia asymetrii współzależności energetycznej wewnątrz UE.

Struktura i argumentacja rozprawy

Recenzowana rozprawa została skomponowana w czterech rozdziałach, poprzedzonych wstępem i zakończonych podsumowaniem. Zawiera dobrze ustrukturyzowaną literaturę. Z punktu widzenia formalnego, przedstawia więc rozumowanie poprawnie skonstruowane, zawierające dobrze postawioną tezę, gruntownie przedyskutowaną w toku wywodu. Wywód został dogłębnie udokumentowany w literaturze przedmiotu (niezbyt obszernej, co dodatkowo podkreśla walory nowatorskie rozprawy) oraz w dokumentach źródłowych, zarówno po stronie Unii Europejskiej, jak i po stronie Federacji Rosyjskiej. Podkreślić w tym miejscu należy sprawność językową Autora, pozwalającą mu na sprawne analizowanie dokumentów źródłowych zarówno w języku angielskim, jak i rosyjskim.

Rozdział pierwszy został poświęcony przedstawieniu kontekstu teoretycznemu pracy, ze szczególnym uwzględnieniem kategorii współzależności w stosunkach międzynarodowych.

Rozdział drugi wprowadza rozważania dotyczące zasadniczej kwestii pomiaru głębokości, czy intensywności współzależności występującej pomiędzy podmiotami współczesnego międzynarodowego życia gospodarczego. W wyniku analizy ujęć ilościowych, prowadzących często do sprzecznych wniosków, Autor słusznie podkreśla konieczność uwzględnienia kryteriów jakościowych współzależności. Kategoria ta prowadzi go do uchwycenia podstawowego dla pracy pojęcia kosztów politycznych, rozumianych jako subiektywnie postrzegany i asymetryczny koszt przetrwania głównych aktorów politycznych podmiotów, których relację badamy jako relację współzależną. Kategoria ta

szczególnie dobrze wydaje się sprawdzać w odniesieniu do badanego w rozprawie problemu współzależności energetycznej UE - Rosja.

W rozdziałach trzecim i czwartym Autor prowadzi klasyczne rozumowanie komparatystyczne, zmierzające do zestawienia dwóch stron badanej współzależności energetycznej: Unii Europejskiej oraz Rosji. W rozdziale trzecim, przedstawiona została Unijne postrzeganie współzależności energetycznej. Rozdział czwarty został poświęcony postrzeganiu tego problemu przez Rosję.

Jednym z najważniejszych aspektów badanego zjawiska współzależności energetycznej w układzie Unia Europejska - Rosja jest kategoria rynku, w tym rynku surowców energetycznych, odmiennie rozumianego nie tylko w przypadku obu analizowanych stron, ale także rozumienia, które jest zmienne w czasie i podlega zasadniczym zmianom w zależności od kryzysów we wzajemnych relacjach.

W latach 90. XX wieku, w Unii Europejskiej rynek w odniesieniu do problemów energetycznych był rozumiany jako gwarancja współzależności i bezpieczeństwa energetycznego, przejawiająca się w formie przekonania, że gdyby kryzys kiedykolwiek miał się zdarzyć, wzrosną ceny, a to zwiększy atrakcyjność obszaru dotkniętego kryzysem poprzez gwałtowny wzrost zachęt do aktywności inwestycyjnej i handlowej na tym rynku, dostarczającym w ten sposób właściwych sygnałów biznesowych. To rozumowanie, słusznie - choć w dopiero w rozdziale o podejściu rosyjskim - nazwane przez Autora „naiwnym” (str. 223), ma jednak nie tylko cechę naiwności, lecz także opiera się na wadliwym rozumowaniu. Otóż, a rozumowanie to dotyczy tak rynku gazowego, o którym głównie pisze Autor, jak i rynku energii elektrycznej, gwałtowny wzrost cen w związku z przerwą w dostawach, szczególnie gdy jest to przerwa długotrwała, a warunki klimatyczne niesprzyjające (zima, niskie temperatury, noc, etc.), to stan, którego każdy odpowiedzialny aktor aktywny na rynku, w tym przede wszystkim operatorzy systemów przesyłowych, narodowe agencje regulacyjne (w Polsce - URE), wreszcie rządy ze wszystkich sił przeciwdziałają. I słusznie - każda taka sytuacja może prowadzić nie tylko do dotkliwych strat gospodarczych, ale także utraty wiarygodności inwestycyjnej, a co najgorsza - może nawet być powodem zagrożenia dla życia ludzkiego. Ta oczywistość powoduje, że instytucje te ze wszech sił starają się zapobiec kryzysowi, a więc skutkiem tego nie dopuszczają do wystąpienia dokładnie tego zjawiska, które jest identyfikowane jako

panaceum na kryzys, czyli działanie rynku: *scarcity*, powodujące wzrost cen, uzasadniający w warunkach kryzysowych decyzje inwestycyjne wysokiego ryzyka i wysokich kosztów. Skutkiem tego, wzmacniane jest zachowanie typu *free riding*, znane we wszystkich dziedzin obszaru bezpieczeństwa: jeśli jakiś podmiot nie musi podejmować wysiłków i kosztownych działań zwiększających bezpieczeństwo, ponieważ ktoś je może zastąpić, ryzyko takie jest podejmowane przez znaczącą liczbę podmiotów, tym samym dodatkowo podważane jest rynkowe rozwiązania problemów bezpieczeństwa. Oczywiście także, a może przede wszystkim bezpieczeństwa energetycznego.

Asymetria postrzegania współzależności energetycznej jest szczególnie widoczna, gdy dokonamy zestawienia rynkowego widzenia bezpieczeństwa energetycznego w UE przez wiele podmiotów, a w szczególności Komisję Europejską w pierwszej dekadzie XXI wieku, z mocnym przekonaniem Rosji, że jej sektor energetyczny jest narzędziem wielkomocarstwowym polityki międzynarodowej. Autor trafnie zatem cytuje słynny fragment ze Strategii energetycznej Rosji do 2020 roku, zatwierdzonej w 2003 roku, a który w późniejszych latach został zmieniony: „Rosja posiada znaczne zasoby surowców energetycznych i potężny sektor paliwowo-energetyczny, który stanowi podstawę rozwoju gospodarki oraz jest instrumentem polityki wewnętrznej i zagranicznej. Miejsce na światowych rynkach energetycznych w dużym stopniu decyduje o geopolitycznym oddziaływaniu państwa”.

W tym kontekście, Autor słusznie przechodzi w narracji wskazującej na znaczenie państwa rosyjskiego. To właśnie Rosja jako państwo jest podmiotem relacji współzależności energetycznej z Unią Europejską, podczas gdy UE nie do końca jest podmiotem tej relacji, a w niej występują - ze zmienną siłą i zmiennym natężeniem - poszczególne jej państwa członkowskie, w tle zaś samodzielne przedsiębiorstwa.

Autor odnotowuje interesującą rosyjską interpretację współzależności energetycznej, która w tej wersji miałaby polegać na wzajemnej wymianie aktywów pomiędzy energetycznymi przedsiębiorstwami rosyjskimi i europejskim. Przedsiębiorstwom europejskim miałaby ona dać dostęp do zasobów surowcowych Federacji Rosyjskiej. Zaś przedsiębiorstwom rosyjskim - dostęp do segmentu *downstream* sektora energetycznego, czyli wejście na rynki europejskie. Z punktu widzenia przedsiębiorstw rosyjskich byłoby to wejście w segment budowania łańcucha wartości dodanej w oparciu od przesył do klienta końcowego i marżę dystrybucyjną, a są to zwykle segmenty szczególnie interesujące w warunkach nadpodaży surowców energetycznych w związku z ograniczeniem dynamiki

rozwoju gospodarczego na skutek kryzysu jaki rozpoczął się w roku 2008 upadkiem banku Lehman Brothers. Propozycja intencjonalnie pogłębiała asymetrię współzależności energetycznej poprzez domniemaną ochronę praw przedsiębiorstwa rosyjskich na jednolitym rynku europejskim oraz praktykowaną dowolność w traktowaniu inwestycji przedsiębiorstw europejskich w Rosji (przypadki firm Shell, Total, BP, etc.). Z tego punktu widzenia za interesującą należy uznać obserwację Autora, iż intencją Rosji było takie rozumienie współzależności w której dominują „sieci partnerstw między-korporacyjnych gwarantowanych przez zabiegi dyplomatyczne” (str. 245)

Można uznać, że szczytem politycznego i asymetrycznego wymiaru współzależności energetycznej pomiędzy Unią Europejską, a Rosją stało się wejście byłego kanclerza Niemiec do Rady Nadzorczej Nord Stream. Ten szokujący opinię publiczną krok został twórczo rozwinięty w 2017 roku, gdy był kanclerz Schroeder przyjął funkcję przewodniczącego Rady Nadzorczej monopolistycznej firmy eksportującej rosyjską ropę naftową Rosneft'. Z pewnym żalem należy odnotować brak pogłębionego odniesienia do tej kwestii w rozprawie.

Autor odnotowuje oczywiste fiasko instytucjonalizacji relacji energetycznych UE - Rosja na przykładzie Dialogu energetycznego UE - Rosja (str. 245, nast.), który - choć obrósł naturalnymi w tym kontekście instytucjami, nie doprowadził do wytworzenia struktur ułatwiających poszukiwanie rozwiązań dla pojawiających się oczywiście sporów. Odwrotnie, instytucjonalizacja tych relacji doprowadziła do ich petryfikacji uniemożliwiającej, lub co najmniej utrudniających, poszukiwanie właściwych rozwiązań. Zamieniła bowiem istotę rzeczy w jej biurokratyczny opis, nawet bez nadziei na oryginalne rozwiązanie.

Instytucjonalizacja wymaga bowiem partnerów albo podobnych sobie strukturalnie, albo przynajmniej rozumiejących strukturalne różnice i ograniczenia po stronie partnerów. Wydaje się bowiem, że w pewnym, początkowym okresie relacji energetycznych Rosja zdawała się rozumieć te relacje jako możliwe na poziomie strategicznym: jak równy z równym. Oznaczałoby to konieczność uzgodnienia po stronie UE takiego poziomu decyzji, który odpowiadałby strategicznemu myśleniu Rosji o jej globalnej mocarstwowości. Przykładem takiego oczekiwania był postulat określenia długoterminowych, ogólnounijnych ilości i parametrów dostaw dla gazu ziemnego. Autor oczywiście odnotowuje, iż było to oczekiwanie niemożliwe do spełnienia ze względu na specyfikę budowy wewnętrznego rynku energetycznego UE. Ten bowiem, podobnie jak każdy inny rynek towarowy rynku

wewnętrznego jest jednak budowany w logice liberalizacji od ograniczeń państwowych/krajowych, a nie ze względu na wymogi partnerów zewnętrznych. W szczególności unijna polityka konkurencji dostarcza wielu dowodów na takie samorozumienie rynku wewnętrznego UE. Świadczy to o niedorozwoju strategicznego wymiaru UE, który - w obecnych warunkach procesu integracji - jest oczywiście niemożliwy. W pewnym zakresie zaś bywa zastępowany przez aktywność poszczególnych państw członkowskich. Jest paradoksem, że to rozumienie sprzyja rozwojowi relacji rosyjsko - niemieckich, które - w zakresie transakcji gazowych (NordStream 1 i 2) - sytuują się z kolei w oczywistej sprzeczności do interesów innych państw członkowskich UE, w szczególności z regionu Europy Środkowej i Wschodniej.

Reakcja na kryzys 2008 roku i ograniczenia wynikające ze współzależności energetycznej są istotnie różne w UE i w Rosji. W UE próbuje się ograniczać w sensie prawnym skutki zależności energetycznej od Rosji i taki jest w gruncie rzeczy sens trzeciego pakietu energetycznego w odniesieniu do relacji UE - Rosja. Nie podejmuje się prób, nawet retorycznie, zmniejszenia skali samej realnej zależności od dostaw nośników energii, nadal promując takie metody mitygowania skutków zmian klimatycznych, które wzmacniają zależność od gazu i nie zmniejszają zależności od ropy (poprzez presję na zmniejszanie emisji gazów cieplarnianych przede wszystkim w sektorze elektroenergetycznym, a nie transportowym). W Rosji zaś - nawet jeśli zasadniczo retorycznie, ze względu na ograniczone możliwości dywersyfikacji realnej w kierunku wschodnim (choć w tej logice mieści się oczywiście projekt gazociągu „Siła Syberii” mający docelowo kończyć się w Chinach) - perspektywa zmniejszania zależności jest obecna, a taktyka dążenia do załagodzenia zależności od uciążliwych (z punktu widzenia Rosji) tras tranzytowych, przede wszystkim przez Ukrainę, jest realizowana z godną uważnego odnotowania konsekwencją.

Dostrzeżone błędy:

- „republiki bałtyckie” (str. 158) - oczywisty sowietyzm/rusycyzm; to po prostu państwa bałtyckie;
- postępowanie antymonopolowe (str. 254, nast.) - w przypadku Gazpromu dotyczyło nadużywania tzw. pozycji dominującej przez to przedsiębiorstwo, szczególnie w niektórych państwach członkowskich. Jest to klasyczny postulat prawa konkurencji UE,

które ze swej natury nie zabrania istnienia monopolu (co byłoby trudne w przypadku wielu przypadków monopolu naturalnego, np. zarządzanie sieciami przesyłowymi, czy dystrybucyjnymi), lecz nakłada na przedsiębiorstwo posiadające na danym rynku pozycję dominującą obowiązek jej nienadużywania. Dlatego sformułowanie mówiące o „postępowaniu antymonopolowym” jest w tym przypadku pewnego rodzaju skrótem myślowym i nie przyczynia się do jaśniejszego postawienia problemów związanych z aktywnością Gazpromu w tej części UE;

- sformułowanie, iż „państwa członkowskie UE realizują krok po kroku cel ograniczania zależności od wschodniego dostawcy” z podsumowania (str. 284) jest zdaniem tylko częściowo prawdziwym. Jest tak w rzeczywistości w przypadku państw wschodniej flanki UE, lecz także nie wszystkich (np. Węgry, w odniesieniu do zależności od dostaw technologii i paliwa jądrowego przyjęły odmienną perspektywę, decydując się na modernizację elektrowni atomowej w Paks we współpracy z partnerem rosyjskim właśnie). Natomiast dalej na zachód położone państwa członkowskie UE, nie tylko Niemcy, widzą ten problem inaczej. W ich przypadku, gdy zależność ma wymiar wyboru pomiędzy niestabilnym południem, a niepewnym, lecz dającym się w jakimś stopniu - ich zdaniem - przewidzieć, wschodem i Rosją, wzrost zależności od dostaw gazu z Rosji może być nadal postrzegany jako wybór racjonalny. Stąd udział w konsorcjach z Gazpromem firm niemieckich, francuskich, brytyjskich, włoskich, czy holenderskich. Ta wewnątrzunijna asymetria uwypukla jedynie podatność niestrategicznego myślenia unijnego o energii na wszelkie działania mające na celu podzielenie i tak niespójnej energetycznie UE.

Recenzowana rozprawa byłaby nieco pełniejsza, gdyby analiza współzależności energetycznej opierała się nie tylko na przypadku gazu ziemnego, ale także innych elementów rynku energii, w tym przede wszystkim ropy naftowej i energii elektrycznej. Szczególnie interesująco mogłaby brzmieć analiza współzależności w obszarze ropy naftowej. Wprawdzie Autor odnotowuje - oczywiście słusznie - zasadniczo odmienną naturę rynku ropy naftowej, ze względu na aktywność Międzynarodowej Agencji Energii, i zapewne z tego właśnie powodu nie poświęca relacjom na rynku ropy wiele uwagi. Trochę szkoda.

Podobnie rzecz się ma z handlem energią elektryczną, choć tu współzależność jest obecnie ograniczona do stosunków handlowych z krajami bałtyckim oraz Finlandią. W tym kontekście, współczesne zabiegi państw bałtyckich o desynchronizację z systemem rosyjskim (IPS/UPS) i synchronizację z jednym z systemów europejskich (nordycki lub kontynentalnej Europy) jawią się jako szczególnie interesujące. Ewentualne rozważania w tym obszarze mogłyby wzbogacić tezę o głębokiej asymetrii współzależności energetycznej, rozgrywanej przez Rosję, lecz generującej kroki i rozwiązania systemowe po stronie UE.

Podsumowanie i wniosek końcowy

W przewodzie doktorskim Pana magistra Ernesta Wyciszkiewicza prowadzonym na Wydziale Politologii Uniwersytetu Marii Curie–Skołodowskiej w Lublinie zostałem poproszony o sporządzenie recenzji na podstawie manuskryptu rozprawy pod tytułem „Współzależność energetyczna Unii Europejskiej i Federacji Rosyjskiej”.

Przedstawiona do recenzji praca doktorska jest monografią i studium przypadku poświęconym problemowi współzależności energetycznej. Przypadek poddany analizie w rozprawie to relacje polityczne i gospodarcze w obszarze energii między Unią Europejską, a Federacją Rosyjską, w ciągu ostatnich kilkunastu lat rozwijające się ze zmienną dynamiką.

Główna teza pracy została sformułowana we wstępie i rozwinięta przede wszystkim w rozdziałach czwartym i piątym. Zakłada ona, że zasadnicze znaczenie dla współzależności ma kategoria jakościowa kosztów politycznych, obejmujących także koszty społeczne i gospodarcze. Skłonność do ponoszenia tak rozumianych kosztów politycznych ma charakter asymetryczny i jest podstawowo związana z naturą systemu politycznego, w którym ocena współzależności jest przeprowadzana.

Kontekst teoretyczny pracy został przedstawiony w rozdziale pierwszym, poświęconym teorii współzależności osadzonej w kontekście współczesnych międzynarodowych stosunków gospodarczych. Dostarcza poprawnych instrumentów rozumienia kategorii współzależności i jej zastosowania do obszaru relacji energetycznych, rozwiniętych w rozdziale drugim, poświęconym sposobom pomiaru współzależności.

Zgodnie z obowiązującym w Polsce prawem (Ustawa o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki), rozprawa doktorska powinna formułować oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, ujawniać ogólną wiedzę teoretyczną doktoranta w jego dyscyplinie naukowej oraz dowodzić umiejętności samodzielnego prowadzenia pracy naukowej.

Przedstawiona do recenzji praca doktorska magistra Ernesta Wyciszkiewicza zdecydowanie satysfakcjonuje te wymogi. Jej szczególną wartością jest prawidłowe i nowatorskie postawienie problemu badawczego, jakim jest kwestia współzależności energetycznej Unii Europejskiej i Federacji Rosyjskiej. Uznanie budzi metodycznie prowadzona analiza i bogaty materiał źródłowy, obejmujący perspektywę rozumienia i percepcji współzależności oraz problematyki energetycznej obu badanych stron.

Recenzowana praca doktorska potwierdza przygotowanie magistra Ernesta Wyciszkiewicza do samodzielnego stawiania i prowadzenia badań. Dlatego wnoszę o dopuszczenie Pana magistra Ernesta Wyciszkiewicza do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

